

## Wychodzi w Krakowie

codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

## Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.  
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.

## Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARTENA przy Głównym Rynku Nr 453.  
Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIURA EXPEDYCYI CZASU  
wyrażwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

## CZAS

## Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.

DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.

UWADZENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

## Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacją na stępel rządowy

## Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.  
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 3 sierpnia.

W ostatnim naszym z powodu billu przeciw tak zwanemu agresywnemu papieżkiemu artykule, mówiliśmy o nim, jakoby już o ustawie krajowej, pomimo, że jeszcze wtedy przez Izbę lordów nie był przeprowadzony. Wątpliwości żadnej nie było, że będzie przyjęty. Jakoż przy pierwszym zaraz odczytaniu pokazała się większość za nim 227 głosów, z których dodać wypada, że 119 należało do nieobecnych lordów. Wiadomo bowiem, że szanownym lordom przysługuje prawo głosowania z nad Renu lub Tybru przez pełnomocnictwo do tej lub owej kwestyi kołegom swoim nad Tamizą zostawione.

Niech się sili wymowa i loika, niech przywodzi kto chce i jakie chce argumenty i dowody, oni przekonania nie zmieniają. Wotować będą ten za — tamten przeciw. — *Leur siège est fait.*

W tym stanie rzeczy, przyznać wypada, że dyskusja traci zupełnie swą ważność, jeżeli nie interes. Wszakże miała ona miejsce nie tylko przy pierwszym ale nawet przy drugim odczytaniu. Wystąpili przeciw billowi lordowie Aberdeen, Monteagle z równą otwartością, jak w Izbie niższej sir James Graham i Gladstone. Książę Wellington oświadczył się za billem z powodu, jak jeden z dzienników protestanckich, ażatem nie-podejrzany o stronność dla religii katolickiej się wyraził, że takie jest jego zdanie. Zwyczajem jest księcia nie dowodzić, tylko swoją wyrazić opinią.

Więcej przeto nierównie niżeli wypadek dyskusji o bill w Izbie Lordów, który jak mówimy był przewidziany, zajmowało publiczność angielską ogłoszenie obrachowania ludzkości w królestwie Wielkiej Brytanii. Wrażenia przez te cyfry sprawionego, cały ruch nawet wystawy zatrzął niepotrafił. Dla Anglii i Szkocyi cyfra ludzkości jest prawdziwie nadzwyczajna. W przeciągu lat 50 te dwa królestwa podwoiły swą ludność. W roku 1801 miała wyspa ta 11 milionów mieszkańców, dziś ma ich 20 milionów 920,000, więcej zatem, aniżeli cała Ameryka północna. Dodawszy do tego niesłychanego rezultatu potęgę i bogactwo, dodawszy wzrost stolicy, owego Londynu, który sam liczy 2 miliony 400,000 mieszkańców, a dziś przy wystawie 3ch milionów dosięga, słuszenie utrzymywać może Anglia, że się jej medal chwały przynależy.

Odwrotną wszakże stronę jego zajmuje Irlandya. W przeciągu ostatnich lat 10 ludność irlandzka z 8 milionów zeszła na 6 milionów 500,000 dusz. Irlandya cofnęła się o lat przeszło 30. W roku 1841 było w Irlandyi 1 milion 500,000 familij, dziś jest ich 1 milion 50,000. Znikło 450,000 familij!

Z tej ludności półtoramilionowej, jedną trzecią część pochłonięty głód, choroby i nędza, dwie trzecie Ameryki emigrowały bądź do Anglii, bądź do Ameryki. Wykazy emigracji angielskiej dowodzą, że w przeciągu 10 lat ostatnich na 1 milion 600,000 ludzi, którzy porzucili wyspy W. Brytanii, rachowano milion samych Irlandczyków.

Jak przerażający jest rezultat ten nie tylko dla Irlandyi, ale dla całego królestwa łatwo sobie wystawić, pomnąc, że ten milion emigrantów nie jest złożony ze starców lub inwalidów, ale właśnie z ludzi młodych, z tej części ludności, która siłę i żywotność kraju stanowi. Nie byłoby jednak sprawiedliwie składać na Anglię całą odpowiedzialność tego okropnego położenia Irlandyi. Anglia dzisiejsza stami milionów okupuje dawne swe naprzeciw Irlandyi przewinięcia. Długiego potrzeba czasu, aby wynagrodzić wiekowe krzywdy. Trudno jest wskrzesić

naród — łatwiej nierównie go zniszczyć. Jest zdaje się w planie Anglików kolonizować Irlandyę. Nie będziemy sądzić, jak dalece myśl tę urzeczywistnić potrafią. Co pewna, to, że zakupnem gruntów, i stwarzaniem nowej generacji, nie łatwo będzie zastąpić owę część ludności, że tak powiemy, rdzenną, którą głód, nędza i brak zupełny sposobów do utrzymania życia, zmusiły porzucić W. Brytanię w chwili, kiedy ta jest na czele cywilizacji i słuszenie nazywać się może królową przemysłu i handlu.

Na onegdajszym posiedzeniu Rady Miejskiej zdano sprawę, iż kwota złp. 1213 gr. 28, jako należność za zabór części gruntu miejskiego pod kolej żelazną, złożona była jeszcze w roku 1848 do kasy poborowej i dotąd nieulokowana. Biuro spraw skarbu zawiadomiło Radę, iż pomieniona kwota z powodu niskiego kursu banknotów, wypożyczoną być nie mogła na hypotekę, jako oznaczona w polskiej monecie. Uchwalono sumę tę wypożyczyć w ilości banknotów austriackich, znajdujących się w kasie.

Następnie odczytano reskrypt Komissyi Gubernialnej, zawiadamiający Radę o wyznaczeniu komissyi, zajmującej się udzielaniem pożyczki skarbowej dla właścicieli pogorzałych domów wedle ogłoszenia uczynionego w dodatku do *Czasu* Nr. 173 r. b., wzywając Radę Miejską o wspieranie Komissyi pomienionej we wszelkich jej czynnościach, i donosząc jej o składzie tej komissyi w osobach następujących: Prezydenty pan Benoe, radzca miejski; zastępcą jego pan Paprocki, vice-prezes Rady Miejskiej; pan Pareński, sędzia-assessor; pan Rzeźniński, prof. Uniw. Jagiell., radzca sądowy, pan Hercok, budowniczy, członek techniczny; pan radzca gubernialny Hoppe, komissarz rządowy, zastępcą jego p. radzca gubernialny Kopff; p. Słachtowski, obrońca spraw skarbu. Wedle rozporządzenia Namiestnika kraju, Rada Miejska delegować winna do grona tej komissyi czterech radzców jako referentów, dwóch zaś jako zastępców, tudzież sekretarza i personele kancelaryjne. Przystąpiono zatem do wyboru pomienionej delegacji z Rady i wybrano panów Szpora, Strzelbickiego, Czernego i Lipińskiego; tudzież na zastępców pp. Szukiewicza i Kochanowskiego. Wybór sekretarza i dwóch kancelistów pozostawiono p. vice-prezesowi i p. radcy Benoe; tudzież uznano potrzebę wynagrodzenia ich: sekretarza odpowiednio do rocznej płacy 500 złr., kancelistów zaś pierwszego na 400, drugiego na 300 złr., i przedstawienie tych płac Namiestnikowi kraju do potwierdzenia.

Gdy dom pod L. 187 w Gm. IX. przeznaczony został na zamknięcie jako opustoszały, a grunt, na którym on stoi, obrócony ma być wedle planów na rozszerzenie ulicy Smoleńskiej, przeto uznano potrzebę nabycia onego na rzecz miasta, za cenę wedle oznaczenia, tj. 153 złr. 13 kr. z potrąceniem z tej summy złp. 120 jako funduszu szpitalowego. Właściciel domu przystał na cenę, deklarując zatem jego przyjąć postanowiono.

Właścicielowi zgorzłego domu N. 265 w Gm. II. odstąpiono część gruntu potrzebną do zrównania facyaty przy budowie tego domu od strony ulicy Wiślniej, wedle oszacowania na złr. 11 kr. 33 $\frac{3}{4}$ , od czego procent roczny pobieranym być ma.

Jednemu z aplikantów pełniącemu obowiązki pisarza przy kasie miejskiej przyznano jednorazowe wynagrodzenie w sumie 50 złr.

Odczytano relację Komissyi superrewizyjnej, która wyznaczoną była dla sprawdzenia, czyli dom zajezdny pod L. 178 G. VI. na Kazimierzu odpowiada wymaganym warunkom dla pozyskania konsensu domu zajezdnego, który z powodu dezolacji poprzednio był utracił. Na zasadzie raportu Komissyi, uchwalono udzielić konsensu na nowo.

Jeden z Radców żądał wyjaśnienia dla czego znaczniejsza ilość szynków trzymana jest tylko przez dzierżawców konsensów. Vice-Prezes wyjaśnił, iż za b. Senatu udzielano konsensu podupadłym obywatelom, którzy ciągnęli korzyści z wypuszczenia ich w dzierżawę. Obecnie jednak wydelegowaną została Komissya, z Rady Miejskiej i Administracji dochodów konsumpcyjnych dla sprawdzenia ilości szynków i osób dzierżawców.

Wreszcie żądano wyjaśnienia dla czego straż wojskowa ściągnięta została z gmachu Rady Miejskiej, lubo w nim znajduje się kassa i więzienia osób pod summaryczną inkwizycją kryminalną zostających. Vice-Prezes oznajmił, iż komenda wojskowa uczyniła to z polecenia nadkomendy wojskowej we Lwowie, do której Rada Miejska udaje się z żądaniem przywrócenia napowrót straży wojskowej, tymczasowo zaś straż policyjna służbę tę odbywa, której dla wzmocnienia dodawana bywa na noc straż z pacholców miejskich.

## Korrespondencya Czasu.

## Z pod Mielca 29 lipca.

Jak wszystko w naszych czasach, tak i zaćmienie kompletne zrobiło *fiasco*. Od kilku miesięcy oczekiwany przez jednych z inkomunią, przez drugich z trwogą, przez lud miejski z przekonaniem, iż mało kto go przeżyje — nadszedł nareszcie ów dzień fatalny. Od rana deszcz był ulewny, a chmury jakby czyniące próbę zapowiedzianego dramatu grubą pomruką zakrywały słońce. Po trzeciej z południa, jaki-taki odnawiając z cicha: „Pod Twoją obronę“, tulił się do rodzinnego koła. Aż tu o trzeciej minucie 50ej, zaczęło się nieco mocniej, jakby grubszą naciągniętą chmurą, i w 15cie minut rozjaśniło się na nowo. Niewiada było ani gwiazd na niebie, ani ptaki nie spadały, ani, było nie ryczało, ani żadna nie objawiła się z tych wszystkich okropności. A kiedy w kilka minut potem słońce na chwilę przebiło chmurę, i ja też chcąc dojrzeć jakowej plamki, wziąłem szkło okopcone: okopciłem sobie tylko koniec nosa, i na tym koniec *niebieskiej komedyi*.

Uwertura daleko lepiej się udała: 27go bowiem grad wielkości orzechów powybił mi wszystkie szyby od zachodu, powalił najpiękniejsze zboża, zniweczył wszelką nadzieję obfitego plonu na jaki się zanosilo. Niepotrzeba tu i szkła okopconego, ażeby najczarniejszą widzieć przyszłość; co grady oszczędziły, gnije w polu niezebrane; kartofle choćby nie od zarazy nawet, która w tym roku jest większa jak w zeszłym, to od samego mokra muszą przepaść zupełnie; łąki zalane oceanem wód, po której tu i owdzie pływają kopki siana, jak stada kaczek, słowem zniszczenie najzupełniejsze. Dziś jeszcze, w chwili gdy to piszę, ulewa na chwilę niefortuje, a piorun za piorunem ledwo mi pióra niewytrąci z ręki. Z czego będzie życie? czemu opłacać podatki i robociznę? czemu wyżywić inwentarz? co zasiał? a nade wszystko czemu zaspokoić czere-dę wierzyteli, którzy powiększej części mieszkając w miasteczkach, ani wyobrażenia nie mają o biedach naszych? Oto pytania, które radbym, aby mi jakie towarzystwo rolnicze rozwiązać raczyło. „Szlachta sama sobie winna że wpadła w dług; niechaj przestanie się zbytkować, przestaje na małym, wieś posprzeda, a długi spłaciwszy weźmie się do pracy“. Oto najkrótsza rada, przez niejednego z mędrców dawana nam ciemnym biedakom. Co do zadłużenia, lubo wielu może istotnie przez lekkomyślność weń wpadło, niemógł to ogólnie stanowić reguły; nieszczęścia prywatne i polityczne, klęski elementarne, zbyt wielkie ciężary, forsowne wkłady w gospodarstwo, powiększając części przez naszych poprzedników w przedostatnich czasach zaniedbane, przy braku kapitałów obrotowych, wpędziły nas nieznacznie w lichwę, która rośnie jak żadna pastwana

roślina. Gdy do tego niespodzianie przyszło przesilenie roku 1848, wycieńczone majątki nie mogły znieść go. — Zarzut zbytku szlachcie wiejskiej czyniony, należy do owych tysięcy i jednej potwarzy, z którymi rozbiła się gdzieś szkuta w ostatnich czasach. Oprócz małych wyjątków, bez których niema reguły, mieszkając na wsi od lat dziecińczych, tak dalece niewidzę, aby tu kto zbytkował, że nieraz rozmyślając nad obecnym położeniem i nad potrzebą reformy, niewiem w czym możnaby uczynić takową. Zapewne, nieprzeczę, iż wszyscy dotąd żyjemy lepiej jak wielu ludzi innych stanów. Każden z nas naprzykład pije kawę, je mięso, mieszka w opalonym pomieszkaniu, a nawet trzyma służącego, bez czego wielu ludzi się obchozi. Ależ dotąd niebyło potrzeby odmawiać sobie tych wygód życia, rodzice nasi tym mniej potrzebowali odmawiać ich sobie; tak więc i nas przyzwyczaili. Wiadomo zaś jest, że przyzwyczajenie staje się drugą naturą. Bydło z dobrej paszy wzięte na gorszą, usycha i marnieje. Koń lepszej rasy pielęgnowany i karmiony, gdy zaprzęga go do pług, kaleczyje, lubo chłopska szkapa, nieznająca wszystkich tych wygód i w pracy ciągłej, dobrze wygląda. Cóż stałoby się z człowiekiem, gdyby przymuszony był nagle sposób życia zmienić — wiać się do grubych potraw i odzieży, zamienić wygodne mieszkanie na lichą chatkę. Wiesz sprzedać i wiać się do pracy, jest to samo, co w łąb sobie strzelić i przystać do piechoty. Szlachcic dopóty tylko może i umie pracować *po swojemu*, dopóki wieś posiada: bez wsi, jest on jak kawalerzysta bez konia niezdatny do niczego, chyba na maruderą, inaczej zawałdrogę. Szlachcic polski, co na wsi urodził się i wychował, niemówiąc tu o nowo powstałych tak zwanych posiadaczach gruntów dworskich, co niedawno zawód ten zaczęli dla zysku lub spekulacji, szlachcic mówię polski, z ojca i dziada na wsi osiadły, przyszedł do tej wsi jak Beduin do konia, jak marynarz do okrętu, jak góral do Tatrów swoich. Wiesz, to żywił jego, poezya jego, dusza jego! Jak drzewo wyrwane z korzeniem uschnie i z liścia opadnie, tak on, wyrwany z pośrodku tych łąnów, które zlewał potem, z pośrodku tych drzew, świętą ręką ojców sadzonych, z pośrodku tego ludu, z którym igrał dziecięcim, z którym i nad którym pracował młodziemcem, z którym modlił się w starości musi zginąć lub popaść rozpacz. I do jakiegoż to nareszcie ma on się wiać pracy? czy z cepem lub siekierą w rękę, nie będąc do tego przywykłym, potrafi on tyle zarobić co najbiedniejszy wyrobnik? Czy pójsz w służbę — do kogo? — może do którego z nowo nastających posiadaczy, ażeby stać się celem uragowiska? Czyż nareszcie ma wiać dzierżawę? — z kądże zostaną mu na to fundusze? — a gdyby nawet zostały, czyż jeszcze przez ten ostatni alembik ma je przepuścić do szczętu? Niema rady! i dlatego to proletaryat szlachecki do fizycznej pracy niezdatny, wychowaniem i dobrym bytem zmiekczone, nieposiadający nic prócz wspomnień historycznych a duma w zwątpienie przeistoczonej, byłby najniebezpieczniejszym z proletaryatów. Trudno wprawdzie uniknąć tej ostateczności. Wiem, że muru głową przebić nie można, ale niewiem, jakie zstąpi skutki wyniknąć mogą. Gdyby to w szlachcie wstąpił duch jedności, miłości i zgody i to przekonanie, że dzisiaj jedynym praktycznym patriotyzmem jest utrzymanie bytu materialnego gdyby to, odożywszy wszelkie inne cele i marzenia, wzięło się szczerze do dzieła; możeby jeszcze w tej ostatniej chwili znalazły się środki ratunku, bo tylko połączone siły idą dzwigać się z upadku tak publiczne jak prywatne interesa. Towarzystwo rolnicze na wielką skalę rozgałęzione, w połączeniu z Kredytowem, przy jakiegokolwiek pomocy rządu, mogłoby wiele zdziałać, gdyby zstępując z pola teoretycznych rozpraw, z praktycznej strony uchwyciło obecne stosunki nasze.

## Praga 27 lipca.

✂ Nie można opuścić Pragi bez zwiedzenia zakonów duchownych, a między nimi jednego, który szczególniej interesować powinien Polaków. Wszakże to w Pradze istnieją podziśdzeń Krzyżacy z całym swym pierwotnym uposażeniem i znamionami misji rycerskiej. Przybyli tu z Jerolimym w r. 1222. Mi-strzowie ich nie poszli za przykładem mistrzów pruskich, wytrwali w wierności kościołowi i stanowią dziś naczelną zwierzchność dla wszystkich ód-nóg tej reguły w prowincjach austriackich. Strój jednak kawalerów różni się nieco od stroju kawalerów pruskich. Na czarnych płaszczach noszą krzyże czerwone, a od czasu mistrza Sternberga (1238) przydali do krzyża gwiazdę. Pochwy ich mieczów są również czerwone nie czarne, bitye białe. Dawniejszymi czasami mistrzami zakonu byli zwykłe arcybiskupi pragscy, dziś dostają się na ten stopień i duchowni niższej rangi. Kościół krzyżacki pragski liczy się do najpiękniejszych, ale jest architekturą



włoskiej XVII wieku. Ma piękną bibliotekę, bogatą w rękopisma dotyczące się historii czeskiej, ma swój szpital i używa znacznych dochodów. W tej chwili liczy 38 kawalerów.

Mówiąc o zakonniku, który tu przeszedł z Jerozolimy, nie mogę nie wspomnieć i o izraelitach pragskich. Gmina tutejsza żydowska bardzo jest dumna z swego początku i ona twierdzi, że tu przybyła z Jerozolimy po zburzeniu tego miasta przez Tytusa. Zachowuje też troskliwie swoje dawne tradycje i pamiątki. Gdyby nie ostrożność i kolumny architektury gotyckiej, cała wewnętrzna postać ich synagogi (*Alt-nersschule*) sprawdziłaby podanie, iż ten przybytek zbudowany został na lat 70 przed przybyciem do tej ziemi Czech. Sklepienie jej i ściany tak są okopcone, iż jej nadają postać wielkiego komina; strzegą się bowiem żydzi wszelkich odświeżeń i napraw, chyba dla nieuchronnej potrzeby. Szanują rdzę czasu, szanują kurz, szanują nawet pajęczyny, a ta sędziwość ukazuje się nie tylko na murach, ale i na sprzętach, księgach i ornatach kościelnych, zresztą dość bogatych. Ciekawym także jest ich cmentarz, dość już zamknięty, którego trudno dobiec początku. Jestto prawdziwy las krzewów i grobowców jednego kształtu, zasadzony na pagórkach rozmaitych wysokości, bo wiadomo, że żydzi w braku miejsca nie chowają ciał obok siebie, ale warstwami jednych generacji pokrywają drugie. Najdawniejszy jednak kamień niedatuje jak od XI wieku. Pomiędzy osobliwościami wskazują grób sławnego rabina Löwe, z którego cesarz Rudolf II uczył się tajemnie kabalistycznych; wskazują także pomnik jakiegoś niby księżniczki polskiej, która biła własną monetę. Podobniejsza jednak do prawdy, iż to była bogata żydówka Anna Schmiedes, dzierżawczyni mennisz krajowej, i za tę zasługę obdarzona klejnotem szlacheckim, który jest wykuty na jej grobowcu. Żydzi zachowują tu starannie swoją narodową heraldykę: znaczą ją na kamieniu każdemu umierającemu. Pokolenie Arona ma znak dwóch rąk, pokolenie Lewi dżban, pokolenie Izraela winne-groń itp. O każdym znakomitszym nagrobku krąży między żydami tysiące bajecznych powieści. Pokazują np. kamień jakiegoś sławnego rabina Jarchi, który kazał go sobie postawić za życia. Zawisłi jego dumie, wykresili z nagrobku jego nazwisko i pochowali pod nim innego żyda. Lecz o cudzie! imię Jarchi zajaśniało nazajutrz na głazie z złotych literach, a ciało świeżo zmarłego wyrzuciła ziemia. Pochowali więc je po raz drugi i wykresili znowu nazwisko, a gdy nazajutrz powtórzył się ten sam cud, zniszczyli kamień. Wszystko to nic nie pomogło, grobowiec stał nieporuszony, i żadna odłóżka nie śmiała go się dotknąć, dopóki pod nim nie pochowano Jarchiego. Gmina tutejsza liczy 8000 głów, a zatem 15ta część ludności; posiada swój własny ratusz i 9 synagog, z których opisałem najciekawszą. Pomimo, że od czasu ostatniej konstytucji używa równych praw z chrześcianami, niewolno jej rozszerzać się po za obręb części miasta (*Josephstadt*), którą posiada od wieków. Dlatego też żyje w najwęższej ciasnocie, częstokroć jeden domek ma dwudziestu właścicieli. Wszystkie niemal miasta Europy miały zwyczaj wyznaczania żydom pewną do mieszkania przestrzeń; przyczyną tego odłączenia mogły być bardzo sprawiedliwe; ale postępując logicznie, należało im zarazem zabronić nieograniczonego rozmnażania się, bo coż oni biedni winni, że idąc za głosem natury i rosnąc w liczbę z każdym pokoleniem, wystawiają się na coraz większą ciasnotę, nędzę i nieochędość. Po ogłoszonej konstytucji prosili miasto o rozszerzenie ich okręgu, odpowiedziano im, że mogą sobie zbudować stary nieużyteczny cmentarz; wzdrgnęli się na samą myśl podobnego świętokradstwa, i patrząc na rzeczy z ich stanowiska, trudno jest mieć im to za złe.

Człowiek kończy życie śmiercią, ja zakończę przelotne moje postrzeżenia o Pradze, krótką wzmianką o pogrzebach. Dziwna rzecz, że każdy kraj Chrześciański, ma odwieczne formy chowania umarłych. Czesi odpowiadają swych nieboszczyków na miejscach spoczynku, bez żadnych świec i pomp. Ich wozy śmierci, dla wszelkich klas, ubrane są w draperie bardzo posępne i przypominają swym kształtem budy żydowski. Za to też jest zwyczaj obwieśniania ich, sześciu olejnymi malowaniami na płótnie szybkiego naturalnie pędza, wyobrażającymi trupa głowę, sowę, świecę i zgaszoną krzyż z nazwiskiem zmarłego i datę jego urodzenia i śmierci. Widziałem kondukt jednego z obywateli, jak się zdawało, bardzo zamożnych. Poprzedzał go biskup i liczne duchowieństwo; zamykało orszak liczne grono przyjaciół i długi szereg powodów. Nikt jednak nie płakał. Nieboszczyk niestety! miał już lat 82.

#### Wiedeń 2 sierpnia

O Zapewniłem was przed kilkunastu dniami, że nowy projekt prawa celnego z taryfą znacznie zniżoną, nie tylko od wejścia p. de Baumgartner do ministerium na stronę odrzuconym nie został, jak to wówczas błędnie utrzymywały niektóre dzienniki, ale że nawet był stanowczo do rozważenia całego ministerstwu przedstawionym w celu jaknajrychlejszego wprowadzenia w życie. Dzisiejszy *Lloyd* w swym głównym nader ciekawym i ważnym artykule potwierdza te moje podania w zupełności i daje nam przedstawienie ministra p. de Baumgartner objaśnienia i uwagi, które tym więcej posłużą do odparcia rozmaitych tu i owdzie krążących jeszcze domysłów i powątpiewań, i są widocznie czerpaniem z urzędowego źródła. *Lloyd* niepowiada, kiedy prawo to otrzyma sankcję i wejdzie w egzekucję. Do-

pełniam w tej mierze jego artykuł, powtarzając co już dawniej powiedział, że pierwsze kroki do przeprowadzenia tego prawa w życie nastąpią w miesiącu wrześniu. W tym to miesiącu ogłoszono mi zostało te ulżające dyspozycje, o których *Lloyd* mówi, na produkta naturalne czyli tak nazwane *matières premières*. Po czterech miesiącach to jest z początkiem 1852 r. wejdą w życie dyspozycje dotyczące się właściwej przemysłu. Nad tym punktem, o ile wiem, w radzie ministrów zapadła już zgoda. Co do czasu zakreślonego przez ministra p. de Baumgartner nowemu prawu, jedni zgadzają się z nim na dwie epoki, drudzy i między nimi p. Minister finansów chcieliby, żeby wszystkie tym prawem objęte przedmioty, zostawały pod nim aż do końca października 1851 roku. W tej epoce, jak wiadomo, *Zollverein* niemiecki ma stanowcze o przyszłym swym z Austrią związku wyrzec słowo, i niektórzy ministrowie i ich radcyz mniemają, że Austria ze swej strony na nowym polu, tej epoki spokojnie oczekiwać powinna. Jakkolwiek w tej mierze zapadnie decyzja, to pewna, że wszelkie układy tak z Niemcami jak z Państwami włoskimi, dopiero wtedy ukończonymi będą być mogły, kiedy nowe prawo austriackie wejdzie w życie. Pośpiech z tej strony, jest przeto pierwszą i główną rzeczą.

Podana przez *Czas* wiadomość o odłożeniu podróży Cesarza do października, zdaje się być prawdziwą. Tu przynajmniej uważają że podróż za odroczenia na znaczny przeciąg czasu. Ks. Szwarzenberg, który Cesarzowi miał towarzyszyć, wyjeżdża dziś wieczorem z siostrą na 10 dni, na wieś.

Pierwsza śpiewaczka tutejszej opery, panna Zerr, której talent otrzymała w Londynie prócz innych nagród zaszczyt sześciu-miesięcznego, korzystnego układu z teatrem królewskim na rok przyszły, wróciła z swej podróży wczoraj i wystąpi w tych dniach przed upragnioną tutejszą publicznością. Powiada także, że administracja jest w negocjacyach ze znaną powszechnie artystką panią de Lagrange, która się w tej chwili znajduje tutaj w przejeździe z Pesztu do Dreżna.

#### Paryż 30 lipca.

o Zgrom. narodowe trudniło się dalej drobnymi i mało nas interesującymi prawami. Dopiero wczoraj obrady jego przybrały większą wagę. Izba uchwałała rozecść się na ferie od 10 sierpnia do 4 listopada. Pojutrze mają odbyć się wybory bióra Izby i komisji prorogacyjnej. Obór komisji prorogacyjnej będzie znaczący. Grona Rivoli i Piramides postanowiły znieść się z sobą, w zamiarze przeprowadzenia komisarzy przyjaznych dla L. Napoleona. Niechcąc one, aby komisja prorogacyjna rywalizowała z rządem i mającą głębokie odretwienie, w jakim Francja zostaje. Republikanie przeciwnie myślał się skłonić do rojalistów, przeciwnymi L. Napoleonowi, w zamiarze przeprowadzenia kilku z dawnych komisarzy, szczególnie Cavaignaka, Lamoriciera i Baze. Jeżeli okaza się umiarkowanymi, dojdą do swego celu.

Wielu reprezentantów, nie czekając 10 sierpnia, rozjechało się do domu. Znużenie było powszechne, domysły, kombinacje, plany rewizyjne i anty-rewizyjne zostały zawieszone aż do nowego zebrania Izby. Onegdajże zaćmienie słońca dało powód do zawieszenia obrad i rzucenia kilku dowcipnych wyrazów. Tego dnia cały Paryż patrzył przez szkła okopcone. Wybrzeża Sekwany, wystawione na słońce, były pełne ludu śmiejącego się i dowcipkującego. Przez godzinę miasto było okryte bładem i niebieskawym światłem, które wywołało na osobach słabych nieprzyjemne wrażenie. Paryżanki miały spazmy, ale kiedyż one ich nie mają!... Tylko giel-dza okazała się nieczułą. W dniu zaćmienia słońca, renta podniosła się do 96 fr. Fould chciał przez to pokazać, że L. Napoleon nie uważa się za zaćmionego. Uczynił on jednak niestudnie, przytymując nazajutrz dziennik *le Siecle* za to, iż zapomnął, że L. Napoleon grał na giełdzie. O tem wszyscy tutaj mówią, a co więcej, wszyscy temu wierzą. Wszyscy są przekonani, że Fould zkołował się z wielkimi bankierami w celu podniesienia renty i że z tego ludzie rządowi ciągną niemałe korzyści.

Elizejści nie ustają w pracy i zachęcają do petycji. Komitet petycyjny ogłosił rodzaj odezwy, w której znajdują się następujące wyrazy: „Le petitionnement continue et continuera. Il faut qu'il monte encore et qu'il submerge ses adversaires.“ Powyższe wyrazy dały powód do nazwania intrygantów petycyjnych: *submergeurs*. Mimo pogroźek elizejskich, petycje bardzo zwolniały. Kiedy dawniej Izba poświęcała parę godzin na ich przyjmowanie, dziś poświęca na to kwadrans albo pół godziny. Leon Faucher każe jednak administracji popierać petycje. Zdestytuował on podprefekta Barcelonette za komunikowanie panu Charras instrukcji, jakie odebrał od prefekta. Rząd postępuje ciągle drogą intrygi, a to zraża naród od rewizji konstytucji. Mimo upłynionych trzech lat, mimo tylu broszur, mimo tylu artykułów dziennikarskich, ta sama dziś niepewność co dawniej: nikt nie wie jak przejdzie rok 1852, i wszyscy są przekonani, że L. Napoleon wszystkiego użyje, aby się przy władzy utrzymać. Komenda Jenerała Magnan ciąży na Francji jak szablą Damoklesa. Chciano z tego powodu uczynić interpelacyę, ale ją wstrzymano. L. Napoleon debarkując w Boulogne, rachował na współnictwo Jenerała Magnan. Rzecz się wówczas nie udała, ale ta okoliczność dowodzi, że władza francuzka znajduje się dzisiaj w rękach albo dawnych konspiratorów, albo ambitych intrygantów. L. Napoleon nie opuścił łatwo władzy,

bo przywykły jest do używania wszystkich sposobów choćby najniebezpieczniejszych. W r. 1848 przybywając do Francji, zrobił wizytę Proudhonowi i mienił się socyalistą. Dziś Cabet zapewnia, że kiedy był w Londynie, L. Napoleon był u niego 4 razy pod nazwiskiem p. Durand i mienił się rodajem komunisty. Rząd starać się będzie, aby rady departamentowe oświadczyły się za rewizyą; starać się także będzie, aby petycje doszły 2 milionów podpisów; kiedy wyczerpie te środki, ucieknie się do elekcyi nielegalnej; a kiedy go omyli nadzieja, albo kiedy napotka opozycyę w uprawnieniu elekcyi, rzuci się do *Coup d'Etat*. Na takie następstwa są dziś wszyscy przygotowani.

Cóż, kiedy nawet *Journal des Debats* zdaje się być przekonany, że Francja niewyjdzie z dzisiejszego położenia rzeczy tylko przez środek gwałtowny. *Journal des Debats* przytoczył z tego powodu wyrazy Mirabeau, wyrzeczone r. 1790: „Il ne faut pas s'imaginer pouvoir sortir d'un grand péril sans un péril, et toutes les forces des hommes d'Etat doivent être employées à préparer, tempérer, diriger et limiter la crise, et non à empêcher qu'il n'y en ait une, ce qui est entièrement impossible, même à la reculer, ce qui ne servirait qu'à la rendre plus violente.“ \*) *Journal des Debats* nie chce wprawdzie kontr-rewolucyi, chce tylko konstytucyj; ale na to odpowiadają dzienniki anty-elizejskie, że kontr-konstytucya obróci się na korzyść L. Napoleona, że schaubi Rzeczpospolitą i Francję; że trzeba naprzód pozbyć się L. Napoleona, trzymając się legalności konstytucyj, a potem zostawić rozstrzygnięcie rzeczy wolnemu światu narodowemu. Do takiego przekonania przyszedł dziennik *Assemblée Nationale*, skoro spostrzegł, iż jak nateraz, ani *fusion*, ani *prolongation* nie były podobne. Żąda on, żeby, zamiast się kłócić, stronnictwa konserwacyjne złożyły się z sobą i obrały kandydata na prezydenta Rzeczypospolitej, który mógłby przemóc L. Napoleona w elekcyach. Mówią, że pisząc swój artykuł, dziennik miał na myśli Jenerała Changarnier. *L'Indépendance Belge* twierdzi, że legitymiści zgadzają się na kandydaturę księcia Joinville, ale temu dzienniki legitymistowskie zaprzeczyły. Ze strony konserwacyjnej, niema więc w tym względzie nic pewnego; kiedy przeciwnie ze strony republikańskiej gotuje się na serwo koalicya. Republikanie zamierzają, w miejsce konklawy arbitralnej, obrać komitet, który zająłby się oznaczeniem kandydata na przyszłego prezydenta Rzeczypospolitej. Ze swej strony Emil de Girardin będąc w Londynie, miał kilko-godzinną rozmowę z Ledru-Rollinem, i miał zgodzić się z nim we wszystkich punktach. Szczegóły ugody są dotąd tajemnicą.

Za dwa dni rozpoczynają się zabawy, które Paryż wyprawia radzie municypalnej londyńskiej. Lord major i Aldermann myślą wjechać do Paryża w własnych a narodowych powozach i z atrybutami, które im służą od wieków. Będzie to ciekawy widok dla Francuzów. L. Napoleon dla gości wielką rewią wojskową na polu marsowym. We wrześniu myśli udać się na manewra wojskowe, które mają się odbyć pod Luneville. Zdaje się, że p. Vaise, kandydat elizejski, będzie obrany reprezentantem w departamencie du Nord. Otrzymał on już 13,151 głosów, kiedy p. Delarogère, jego powiernik, otrzymał ich tylko 2,468 \*\*). Boulay (de la Meurthe), wice-prezydent Rzeczypospolitej, żeni się z młodą i bogatą panną. Jestto stara i gruba figura, która gdziekolwiek wchodzi, czy to do Izby czy to do salonu, ma własność wzbudzania śmiechu.

Korespondencja z Rzymu donosi, że kiedy Papież bawił w Castel-Gondolfo z królem neapolitańskim, Jenerał Gemeau raz się tylko u niego pokazał. Francuzi źle patrzali na konferencyę Papieża z królem neapolitańskim. W przekonaniu ich, nota rzymska, wzywająca pomocy Austrii, miała być prawdziwą, pomimo, że została zaprzeczona. Papież chciałby się pozbyć załogi francuskiej, kiedy Francja niechce jej wyprowadzić, aby zachować wpływ na Włochy w obliczu Austrii, a w razie wojny, aby posiadać ważny punkt strategiczny.

Jenerał Dembiński wrócił onegdaj z Londynu, w którym bawił dni kilkanaście. Powiódł on lordowi Palmerstonowi życzenia Turcji i narodów Słowiańskich. Przyjęty uprzejmie przez rząd, doznał on rzetelnego przywitania od ziemków, którzy uczcili go skromnym obiadem.

#### Przegląd Polityczny.

Polityka rządu pruskiego odstąpiła odeń całe południowe Niemcy. Dziś usiłowania naprawy tego zbliżenia się na powrót, nie udają się. Wiadomość o zjeździe króla pruskiego z wirttembergskim przy sposobności podróży do Hohenzollern, okazały się być fałszywe; jak donosi *Cor. Bureau*. Zadziewiać jednak musi wyrażenie *N. Pr. Gazety*, iż przyjacielskie stosunki obu rządów w ostatnich czasach, nie były zerwane, owszem przybycie następcy tronu do Potsdamu i wręczenie przezeń pisma króla hano-

\*) (Nie należy sobie wyobrażać, aby z wielkiego niebezpieczeństwa można wyjść bez niebezpieczeństwa i wszystkie siły ludzkie polityczne winny być skierowane ku przygotowaniu, usmierzeniu, kierowaniu i zmniejszeniu przesilenia, a nie ku zapobieżeniu onemu, co byłoby całkiem niepodobnem lub ku jego odroczeniu, co by gwałtowność jego zwiększyło).

\*\*) Według późniejszych wiadomości, otrzymał już 35,000 kiedy przeciwnik jego miał tylko 10,000 głosów. Pozostało jeszcze do obliczenia kilka sekcji, co rezultatem zmieniło nie mogło.

werskiego, dowodzi zbliżenia się obu dworów. Nacisk, jaki na tę okoliczność kładzie pomieniony dziennik, najlepszym jest komentarzem stanowiska Prus w Niemczech.

Twierdzenie niemieckie otrzymują wzmocnione załogi. Na najbliższym posiedzeniu zgromadzenia związkowego, ma być wniesione sprawozdanie komisji nad sądem rozjemnym związkowym.

W Kassel nowy ustanowiony podatek. Od każdej sztuki broni 5 tal. Tym sposobem ubożsi nie będą jej mogli trzymać i rząd będzie miał dokładny spis broni i osób ją posiadających. Wojska austriackie opuściły Kassel 31 lipca.

— Kwestya następstwa tronu duńskiego, bliska jest załatwienia, i ukończy się ugodą familijną. Stósunki te wyjaśnimy później.

— Kilku reprezentantów lewej w zgromadzeniu francuzkiem, sprzeciwiało się mocno wnioskowi prorogacyi w Izbie, grożąc jak zwykle zamachami stanu. Rzecz dziwna, że ludzie ci nierozumieją, iż dopóki kraj ma zaufanie w sobie, w nowych prawach i swej wolności, niczego niepotrzebuje się obawiać. Przewidywanie niewczesne złego, jest często jego wywołaniem. Izba niezwróciła uwagi na tę małą stósowną opozycyę i odroczyła się, jakżeśmy donieśli, do 4 listopada, ale dotąd komisji odroczenia niewysadziła. Projektowane dwie listy: jedna elizeistów, legitymistów i orleanistów, druga lewej i środką. Znakomitsze imiona wyjmujemy z nich niżej.

Ponieważ propozycja p. Creton o zniesieniu banicy na rodzinach, które niegdyś rządziły krajem, odroczone została do 1 września a zgromadzenie w tym czasie znajdować się będzie na feryach, wniośił zatem p. Creton aby wniosek rozebrać przed odroczeniem Izby albo też zamieścić go w porządku dziennym po jej powrocie. Zgromadzenie znaczną większością żądanie to odrzuciło.

#### Przegląd miesięczny stanu galicyjskiej kasy oszczędności z dniem 31 lipca 1851.

Stan wkładek pieniężnych z dniem 1 lipca 1851 zfr. 1,891,603 kr. 5 d. 1. Od dnia 1 do 31 lipca 1851 włożyło 594 stron zfr. 90,371 kr. 51. W tymże okresie wypłacono 924 stronom zfr. 68,789 kr. 28 d. 2; a zatem przybyło zfr. 21,582 kr. 22 d. 2. Stan wkładek pienięż. z d. 31 lipca 1851 r. był zfr. 1,913,185 kr. 27 dnia 3. Kapitał galicyj. instytutu cieniarych (w osobnym rachunku) zfr. 3,383 kr. 26 denarów 2. Zatem ogół wynosi zfr. 1,916,568 kr. 54 d. 1.

#### Na to ma zakład na d. 31 lipca 1851.

a) Na hipotekach zfr. 1,584,578 kr. 42. b) W zastawach na srebra i t. d. zfr. 49,059 kr. — c) W wekslach eskontow. zfr. 28,300 kr. — d) W galicyjskich listach zastaw. zfr. 152,200 kr. — e) W gotowiznie zfr. 199,744 kr. 48 d. 2. Razem zfr. 2,013,882 kr. 30 d. 2. Potrąciwszy powyższą stronom należącą się sumę zfr. 1,916,568 kr. 54 d. 1. Okazuje się przewyżka w summie zfr. 97,313 k. 36 d. 1, w którą to sumę wchodzi prowizya od 1go lipca 1851 stronom się należąca, tudzież prowizya z pożyczek na hipoteki i z innych interesów pobrana, fundusz własny Zakładu, koszt utrzymania i zysk.

#### We Lwowie dnia 31 lipca 1851.

Od Dyrekcyi galicyjskiej kasy oszczędności.

Kazimierz Krasiński, Naddyrektor.

Hieronim Wysocki, Dyrektor.

Czytamy w *Const. Blat. aus Bohmen* korespondencyę ze Lwowa 25 lipca: Nie omyliłem się donosząc ostatnim razem o energicznych środkach rządu wymierzonych niezadługo przeciw Chasydyzmowi. Nadchodzą ciągle do ministerstwa spraw duchownych liczne memoranda przeciw chasydyzmowi, i nie tylko z Galicyi, lecz i z innych krajów koronnych liczone się przeciw niemu odzywają głosy. Ministerium spraw duch. coraz mocniejszego nabywając przekonania o szkodliwości tej sekty dla organizmu politycznego, przestało tutejszemu prezydentowi krajowemu wszystkie do tego przedmiotu odnoszące się akta z poleceniem zapobiegania złemu wszelkimi właściwymi środkami. Przedewszystkiem przypomniano dekret dworski z r. 1824 który sekte pomienioną poleca szczególniejszą uwagę i pieczy policyjnej. Aby złe wyleczyć radykalnie, trzeba naprzód rozciągać uwagę na rabinów czyli naczelników chasydejskich i zdaje się że rząd od tego zaczął. Rabinowie ci, jak to nam z najlepszego źródła wiadomo, są po większej części próżniacy i ladaco, którzy eksploatają tylko przesady i zabobony na własną korzyść. Są to zupełnie obskuranci nieumiejący nawet ani po hebrajsku ani po niemiecku. Uczą oni najniebezpieczniejszego epikureizmu, który w zaspokojeniu zmysłów najwyższy cel upatruje; do nich zbiega się głupe polstwo, żądające aby rabin leczył chorych, kobiety płodni robił itd. Nie jest to obowiązkiem władz politycznych w podobnych okolicznościach pracować przeciw takowemu otumanieniu ludu i tym nikczemnym i haniebnym oszustwom? W przeszłym tygodniu wydano blisko tysiąca paszportów do Bełżca, gdzie właśnie rezyduje Dalailama chasydyzmu. Onegdaj nadeszło rozporządzenie zupełnie zakazujące wydawania paszportów do Bełżca. Cała sprawa pod ścisłe oddana została śledztwu, o którego rezultatzie zawiadomić nieomieszka. Wiadomości o rozpoczętych żniwach nad-



chodzą ze wszystkich stron kraju zaspakajając. P. S. Zamykając list ten dowiaduję się iż rabin bełżecki oddany został pod dozór policyjny.

**Wiedeń.** Szczegółowy wykaz stanu banku austriackiego narodowego na d. 29 lipca r. b.

**Aktywa.**  
Bita moneta konwencyjna i sztaba srebra  
złr. 42,961,477 27 kr.

Znajdujące się we wszystkich kassach bankowych 3% bilety kassowe z roku 1849  
złr. 2,470,410 —

Podobnież 3% bilety skarbu państwa 48,226,100 — 50,696,510 —

Podobnież bile. skar. państwa bezproc. złr. 715,155 —

Podobnież bilety oparte na dochodach węgierskich 2,105,496 — 2,820,651 —

Eskontowane efekta przepadłe od 5 do 92 dni 30,757,636 k. 14

dtto z wiedeńsk. komitetu wsparcia 2,964,969 k. 30

dtto kupców berneńskich 834,000 —

dtto wielu przemysłow. przedsięwzięć z zabezpieczeniem hipoteczn. 76,000 —

Razem złr. 34,632,605 k. 44

Eskontowane efekta w praskim portfeulu 1,075,048 k. 7. 35,707,653 k. 51

Zaliczki na krajowe papiery publiczne złożone na mocy statutów spłacać najdalej w 90 dniach złr. 13,109,000 —

Zaliczki Lloydu austriack. i niek. órym gmin. 1,496,000 — 14,605,000 —

**Należności od państwa:**  
Dług publiczny za zniesienie waluty wiedeńskiej papierowej, a mianowicie:

a) 4% przynoszaczej 35,993,005 k. 34 1/4

b) beprocentowej 37,639,692 k. 7 1/2. 73,632,697 k. 41 1/4

Bilety kasy centr. 3% e-skontowane za hipotekę na nieruchomości. 50,000,000 —

Dług po 2% zebrany na mocy umowy zawartej z admin. skarbową na d. 6

grad. 1849 96,948,768 28

146,948,768 28

Umorzone już zostały:

Przez 4 1/2 proc. pożyczkę publ. złr. 60,541,930 —

przez wypłatę na sardyńskie wynagrod. wojenne złr. 24,000,000 —

przez wypłaty które na mocy umowy przez admin. skarbową w gotowizn. uiszczone były 16,406,838 k. 28

100,948,768 28. 46,000,000 —

**pod gwarancją państwa:**  
a) pożyczka dla Węgier po 2% 551,940

b) na wsparcie rękodzielników ubogich bez procentu 1,800,000 —

Fundusz rezerwowy w papierach publicznych 8,116,594 k. 36

Fundusz pensyj w papierach publ. i akcyach banku 887,472 „ 1

Wartość budynku bankowego i innych aktywów 3,590,149 50 1/4

złr. 281,370,146 27

**Passywa.**  
Banknoty w obiegu 238,104,437 —

Fundusz zapasowy 8,116,677 36

Fundusz pensyj 887,066 59

Dywidenda jeszcze nie pobrane, bilety nie wykupione, wreszcie pokrycie bież. rachunków 3,889,364 52

Fundusz bankowy z 50,621 akcyj po pierwotnej ich wartości po 600 złr. m. k. 30,372,600 —

złr. 281,370,146 27

— Wedle urzędowego wykazu, płody kopalni Czech wynosiły w r. 1850 następujące ilości i

wartości:

Złoto 2 marki, 15 łót.

1 g. 3 d. 1107 złr. 47 kr.

Srebro 41,893 mark 1 łót.

1 g. 1 d. 997,916 — 44 1/2 kr.

Cyna 863 centnarów

21 1/2 funt. 40,373 — 38 1/2 —

Ruda ołowiana 27,259 łt.

66 funt. 219,510 — 40

Orów 820 łt. 25 1/2 funt. 7,468 — 49 3/4

Białokrusz (glejta)

23,157 łt. 245,655 — 30

Ruda kobaltowa 10 łt.

3 funt. 124 — 51

Ruda uranowa 21 łt.

69 funt. 2405 — 6

Ruda niklowa 14 łt.

58 funt. 1160 —

Arszenik 751 łt. 58 funt. 6399 — 49.

Siarka 8829 łt. 73 funt. 47,562 — 55 3/4

Atun 10,675 łt. 52,302 —

Siarkan żelaza 39,448 łt. 71,382 — 38

Siarkan miedzi 4214 łt.

21 funt. 84,902 —

Orówek (graphit)

13,075 łt. 22,800 — 39

Zelazo surowe

336,318 łt. 64 funt. 1,048,409 — 12 3/4

Zelazo lane

162,692 łt. 80 funt. 781,055 — 29 3/4

Węgle kamienne

6,016,689 łt. 31 1/2 funt. 1,080,842 — 14

Cała wartość wynosiła przeto 4,711,380 złr. 5 kr.

**Wiedeń 1 sierpnia.** Wyrokiem wojennego sądu, skazany został redaktor dziennika wiedeńskiego *Hans Jörgel*, Antoni Langer z powodu uwag nad skarbowym wyrobem cygar, na 14 dni aresztu u professa, dziennik zaś na 3 miesiące zawieszony został. W swoim czasie wspomnieliśmy o komisyi, która się odbyła w celu sprawdzenia dobroci cygar, i o obszernym jej sprawozdaniu drukowanym.

— Innsbruckie pismo *Arfa i cytra* przestało wychodzić, z powodu, jak nadmieniamy, niemożności złożenia wymaganej kaucyi.

— Dzienniki zapewnijają, że ks. Metternich opuści wkrótce *Johannisberg* i uda się do dóbr swoich w Czechach, zkąd we wrześniu przybędzie na stałe mieszkanie do Wiednia.

— *Pragska Gazeta* donosi, że malarz *Rosenthal* nie odebrał sobie życia w peszteńskim więzieniu, ale się chciał powiesić, w czym mu przeszkodziło, i że skazany został na 12 lat ciężkiego więzienia.

*Magyar Hirnap* donosi o aresztowaniu pani *Dembinskiej* w Budzie, iż ta pod przybranym nazwiskiem przybyła z Kuby z Ameryki, gdzie miał jej w fabryce cygar jest umieszczony. Zamierzała ona odwiedzić rodziców swoich w Temeswarze i utrzymuje, że wróciła jedynie z tęsknoty, pragnie jednak powrócić do męża. Mówią, że podróż do Temeswaru nie będzie jej łatwowaną, przez czas jednak pobytu zostawać będzie pod dozorem policyi.

— Ze składu w celnym urzędzie wykradziono od marca 84,000 cygar ordynaryjnych a 7000 *Panatlalas*.

— Lublana otrzyma wkrótce oświecenie gazem.

— Dr. *Rieger* b. deputowany na sejm, zamyśla wystąpić jako docent przy uniwersytecie praskim i wykładać ekonomię polityczną. Wydział prawny odrzucił żądanie p. *Riegera* z powodu, iż było po czesku spisane oświadczenie, że praski uniwersytet jest niemieckim! *Vidensky* *Dennik* poczytywany powszechnie za organ p. ministra oświecenia, powstaje surowo przeciw temu oświadczeniu kolegium professorskiego i powiada, że w Austrii nie masz uniwersytetów niemieckich, lecz tylko austriackie.

**Korresp. litogr.** donosi z Mediolanu 26 lipca: Zaledwie temu wierzyc można, do jakiego stopnia śmiałości posuwają się agenci stronnictwa demokratycznego. Wczorajszej nocy nieznane osoby zakradły się do biura p. *Simoni* konsula papieskiego, jedynego z konsułów zagranicznych, przetrząsnęły wszystkie jego papiery i korespondencje, gdyż te nazajutrz znalezione zostały w największym nieładzie na okół rozrzucone.

Mówią, że ważne dokumenta zostały złamane wykradzione, czego jednak z pewnością utrzymywać nie można, gdyż o tem sam tylko konsul, który obecnie bawi w kąpielach, orzec może, jemu samemu bowiem wiadoma była ilość aktów i ich ważność. Pieniądze i kosztowności zostawiono nieznajdę.

— N. Pan skazaną na śmierć przez sądy przysięgłych w Eger za morderstwo, *Anne Seiler* ułaskawił, zleciwszy najwyższemu sądowi oznaczenie innej kary. Sąd orzekł ją na 10 lat ciężkiego więzienia.

— Minister ks. *Schwarzenberg* otrzymał od króla saskiego domowy order wienca rucianego.

— *Lomb. Ven.* zapewnia, że nie tylko bliskim jest traktat handlowy między Austrią i Sardinią, ale nadto system kolei żelaznych Piemontu zastosuje się do lombardzkiego.

— Zmarły niedawno arcybiskup *Koloczy* hr. *Nadasdy* przekazał testamentem 300,000 złr. na zakłady dobroczynne.

— W dystryktach węgierskich ogłaszano, iż skoro termin ostateczny do składania broni upłynął, przeto każdy, kto by bez pozwolenia broń

posiadał, oddany zostanie pod sąd wojenny.

— Przybyły wczoraj do Wiednia statek parowy przywiózł wszystkie rekwizyta sejmu węgierskiego.

— Redaktor *Austriackiego Dostrzegacza* *Ebersberg* otrzymał od Cesarza „krzyż złoty zasługi“ z koroną.

— Czytamy w *Denniku Videnskim*: „Ostatni numer dziennika *Slovana* z d. 24 lipca (wychodzącego w Kutnohorze pod redakcją *Karola Hawliczka*) zawiera dwa pisma sądu kolegijskiego obwod. w Kutnohorze do redakcyi. Na posiedzeniu 18 t. m. sąd uznał iż powodu artykułu: „paragraf“ w N. 50 umieszczonego dochodzenie sądowe ma być przedsięwzięte przeciw redaktorowi i drukarzowi *Slovana* a to na zasadzie § 22 prawa drukowego z d. 13 marca 1849 i §§ 57 i 59 C. 1. prawa karnego. Z tego powodu dochodzenie orzeczone zostało a konfiskata N. 50 potwierdzona. W drugim piśmie powiedziano że podobne dochodzenie rozpoczętym zostało ze względu na wyszłe niedawno „Listy Kutnohorskie“ i potwierdzona konfiskata ich. W tem piśmie sądowym stoi: że w „Listach Kutnohorskich“ znajdują się ustępy, w których autor przeciw duchowieństwu w taki występuje sposób, że obudza nienawiść przeciw temu stanowi, a wskutku tego uszanowanie dla niego podkopaniem byłoby mogło. Podobna zaczepka znajduje się dalej przeciw wojsku, które autor zowie prostym narzędziem samowoli. Dalej jeszcze mowa jest o rządzie, jakoby ten używał duchowieństwa za środek do reakcyi, a to wyrażone jest w sposób mogący obudzić niechęć ku rządowi, co też autor wyraźnie zamierzał.“

— Mieszkańcy Moskwy przysłali w r. z. naczynia kościelne, mszalne ubiory, mszały itp. dla rozdzielenia ich między kościoły grecko-nieunickie zniszczone w czasie wojny węgierskiej. Azad zawezwał duchowieństwo dla wykazania, ile który kościół ma z tych darów otrzymać; jakież jednak było zadziwienie wszystkich, gdy patriarcha serbski wszystkim księżom swojego wyznania najsurowiej zakazał zajęcia się tym podziałem lub korzystaniem z niego; tak więc wszystkie te rzeczy leżą dotąd nietknięte w Temeswarze.

**KROLESTWO POLSKIE**

**Warszawa 31 lipca.** Npam przychylnie do wstawienia się *J. K. N.* Królestwa, najmiłościwiej dozwolił raczyć wychodzący polskiemu, *Aleksandrowi Zwierkowskiemu*, powrócić do Królestwa Polskiego, bez pozostawienia mu atoli praw szlachectwa, jeżeli takowych używał, i bez powrócenia mu skonfiskowanego na rzecz skarbu majątku. (K. W.)

**(Dokończ. urzędzenia o Gildjach kupieckich.)**  
Art. 73. Kto niemając patentu kupca gildyjnego lub patentu komisanta, będzie prowadził handel, na prowadzenie którego według niniejszego urzędzenia winien i może posiadać patent ulegnie karze, jaka w art. 870 kodeksu kar jest naznaczoną, zatrudnienie się handlem lub przemysłem bez konsensu, tj. prócz obowiązku uzyskania patentu, karze pieniężnej dwa razy wyższej od opłaty patentowej.

Art. 74. Za prowadzenie handlu 1 i 2 gildji właściwego, tudzież za trudnienie się czynnościami komisanta przez takie osoby, które nie mają kwalifikacyi do uzyskania odpowiednich patentów, winni ulegać karze pieniężnej wyrównującej podwójnej opłacie patentowej i zamknięciu handlu przez nich prowadzonego.

Art. 75. Kto będzie prowadził handel za patentem sfałszowanym, ten oprócz odpowiedzialności wskazanej w art. 1202 kodeksu kar, za podrobienie aktów i pism, ulegnie karze pieniężnej, wyrównującej podwójnej opłacie za patent, jaki winien był posiadać i handel jego zamkniętym zostanie.

Art. 76. Jeżeli który z kupców gildyjnych lub komisantów, po upływie czasu, na który patent został wydany, będzie prowadził dalej handel nie wzięwszy nowego patentu w terminie naznaczonym, ulegnie za spóźnienie, karze pieniężnej równającej się jednej czwartej części rocznej opłaty patentowej i obowiązku wykupienia patentu. Gdyby ostrzeżony przez władzę właściwą o obowiązku wykupienia patentu i złożenia kary pieniężnej, wykonał tego zaniebdzał w ciągu dni ośmiu od daty ostrzeżenia, handel jego zamknięty zostanie aż do wykupienia patentu i zaspokojenia kary za spóźnienie. Jeżeli zaś mimo zamknięcia handlu, poważy się go prowadzić, będzie uważany jako prowadzący handel bez patentu.

Art. 77. Kto wykupiony patent użyczy innej osobie w celu prowadzenia handlu, ten ulegnie karze pieniężnej, podwójnej opłacie patentowej wyrównującej. Takiejże karze ulegnie prowadzący handel za cudzym patentem, z obowiązkiem przeto tego wykupienia patentu na swoje imię, jeżeli do prowadzenia handlu ma kwalifikację, a jeżeli tej kwalifikacyi nie posiada, handel jego zamkniętym zostanie.

Art. 78. Kupiec 2 gildji, który sprowadził na raz w jednym transporcie ładowym lub wodnym na komorę celną więcej towarów nad 15,000 rs. wartości, ulegnie dopłacie różnicy między opłatą patentową 1 i 2 gildji zachodzącą, tytułem kary. Jeżeliby zaś sprowadził w ciągu roku więcej towarów nad wartość rs. 90,000, ulegnie karze pieniężnej wyrównującej podwójnej opłacie patentowej na kupców

1 gildji nałożonej.

Art. 79. Kupiec 1 i 2 gildji za podanie przeciwko artykułowi *Smu* deklaracyi komorze celnej na towary należące do Kupców niegildyjnych, tudzież na towary należące do osób nie-handlujących, ulegnie karze pieniężnej wyrównującej jednorocznej opłacie patentowej którą uiszcza; lub jeżeli od tej opłaty czasowo jest uwolnionym, karze pieniężnej wyrównującej podwójnej opłacie patentowej, jakaby od niego stosownie do gildji należeć mogła.

Art. 80. Kupcy prowadzący domy handlowe spółkowe, którzyby wbrew złożonej deklaracyi artykułem 59 wymaganą, dopuścili do udziału czyli spółki w swoim handlu kogokolwiek mieszkającego w Cesarstwie lub w Królestwie, w patent, podług art. 43 nieopatrzzonego, równie i osoba do takiego udziału czyli spółki dopuszczona, ulegną na pierwszy raz karze pieniężnej wyrównującej podwójnej opłacie patentowej od nich przynależnej, na drugi raz i dalsze, karze wyrównującej się poczwórnej opłacie patentowej.

Art. 81. Handlujący któryby przyjął za komisantą, albo krajowca, bez patentu, albo też cudzoziemca takiego, któryby patentu na kupca gildyjnego nie posiadał, ulegnie karze pieniężnej: na pierwszy raz w ilości rs. 30, na drugi raz i dalszy w ilości rs. 60. Tymże karom ulegną handlujący, trzymający komasantów pod innem nazwiskiem, jakoto: pod nazwiskiem subiektyw, buchalterów itd. dla uniknienia opłaty patentowej.

Art. 82. Kary pieniężne w niniejszym urzędzeniu oznaczone, wymierzane będą na rzecz skarbu Królestwa w drodze prostej administracyjnej.

Art. 83. Rządy gubernialne wymierzać będą kary w 1 gildji instancyi po guberniach, a w mieście *Warszawie* Magistrat.

Art. 84. Ukaranemu przez Rząd gubernialny lub magistrat m. *Warszawy*, służyć będzie prawo odwołania się drogą rekursu do Komisji R. P. i S. w terminie dni 30, rachując od daty doręczenia decyzji karzącej, kiedy kara przenosi 100 rs.; a jeżeli kara nie przenosi 100 rs., drogą łaski do Namiestnika Królewskiego, przez pośrednictwo Komisji R. P. i S.

Art. 85. Od decyzji Komisji R. P. i Skarbu w drodze rekursu wydanej służy odwołanie się do łaski Namiestnika Królestwa.

Art. 86. Celem wymierzenia kar na osoby wykraczające przeciwko niniejszemu urzędzeniu na komorach celnych, też komory wprost od siebie obowiązane są podawać szczegółowo wiadomości Rządowi gubernialnemu tej gubernii, w której wykraczający zamieszkują, czy to o sprowadzeniu przez kupca 2 gildji do komory w jednym transporcie więcej towarów nad rs. 15,000 wartości, czy to o sprowadzeniu przez takiego kupca w ciągu roku więcej towarów nad 90,000 rs. wartości; czy też o podaniu przez kupca 1 lub 2 gildji deklaracyi na towary należące do kupców niegildyjnych, lub też do innych osób, niemających prawa sprowadzania towarów zagranicznych, czy nareszcie o sprowadzeniu na komorę z zagranicy towarów przez osoby patentu kupieckiego nieposiadające, gdyby ich ilość wzbudziła podejrzenie, że nie na własną potrzebę zostały sprowadzone.

Art. 87. Zachowują moc obowiązującą wszelkie przepisy o handlu i kupiectwie, tak objęte postanowieniem Namiestnika Królewskiego z d. 11 stycznia 1817 r. jakoteż zawarte w innych postanowieniach, o ile przez niniejsze urządzenie zmienione nie zostały.

**NIEMCY.**

*Gazeta północno-niemiecka* podaje ustęp z wniosku wspólnego Austrii i Prus w przedmiocie zmiany pojedynczych ustaw państw związkowych. Ustęp ten brzmi:

„Wydane pod dniem 27 grudnia 1848 r., a w projekcie do konstytucyi państwa niemieckiego z d. 28 marca 1849 r. powtórzone tak nazwane prawa zasadnicze ludu niemieckiego, nie mogą być uznane za prawomocne, ani jako prawo polityczne państwa, ani też o ile takowe na mocy prawa z d. 27 grudnia 1848 uznane były jako część ustawy państwa obowiązująca w pojedynczych krajach.

„Należy je przeto we wszystkich krajach związkowych ogłosić za zniesione.

„Owe państwa niemieckie, które osobnymi prawami zaprowadziły postanowienia praw zasadniczych, obowiązane są do bezzwłocznego zniesienia tych postanowień, o ile takowe z prawami związku lub jego celami, w ustawie związkowej wyrażonemi, w sprzeczności zostają.

Rządy pomniejszych państw niemieckich, bądź dobrowolnie, bądź w obawie interwencyi związkowej, przystępują do zniesienia ustaw w ostatnich latach nadanych, jak tego już liczne dowodzą przykłady. *Cor. Bureau* mówi o księstwach turyngskich w tym przedmiocie: Naczelnicy rządów niektórych z tych państw czuli od dawna potrzebę radykalnej reformy ustaw; zdawało im się przecież oczekiwać w tym względzie zebrania się Bundestagu, zanimby ze swoimi planami mieli występować. Jakkolwiek obecnie sam Bundestag z pracami swymi nie zaszedł tak daleko, aby już teraz wytknięta była granica do jakiej dochodzić mają demokratyczne konstytucje w Rzeszy, to przecież z biegu czynności w Frankfurtu i z zamiarów niektórych rządów



turyngskich poznać można, że zmiana niektórych warunków konstytucyj niezmienne nastąpić będzie musiała. W tych okolicznościach żywo objawionem zostało życzenie otwarcia konferencji ministrów państw turyngskich, aby przy zaprowadzeniu zmian, o ile można zachować pewną jednolitość. Wedle poufnych wiadomości, niektóre rządy turyngskie mogą liczyć na wsparcie sejmów. Ze wreszcie rewolucyjne usposobienie Turyngii niezmiennie się zmieniało, to wątpliwości nie ulega.

#### FRANCYA.

Paryż 30 lipca. Izba francuska odroczyła się, poczynawszy od 10 sierpnia do 4go listopada. Kilka członków lewicy przemawiało przeciw prerogatywie, co takie wywołało oburzenie w członkach prawicy, że oratorów z mównicy nie można było słyszeć. W ogólności dzienniki rozprawiają obojętnie o prerogatywie Izby. Oto jest artykuł *Pressy*. „Trzeba żyć w naszym kraju i w naszych czasach, aby słyszeć z mównicy Zgromadzenia, tej wszechwładnej reprezentacji, wszechwładnego narodu uchodzącego za najoświecenijszy w świecie, takie np. sprawozdanie, jak komisji urlopów, dowodzące, że prerogatywa jest użyteczna, że jest konieczna, że jest słuszna, bo umysł ludzki męczy się długą pracą i umysł reprezentantów są bardzo zmęczone; że wszystkie Izby monarchii konstytucyjnych odraczają się, że nawet odraczają się parlamenta Rzeczypospolitej amerykańskiej. — Czy zawsze trzeba będzie ukrywać prawdę? Nam rzeczy daleko prościej się przedstawiają; i gdybyśmy byli sprawozdawcami komisji, powiedzielibyśmy Izbie: „Trzeba się odroczyć, bo już nie nieradziacie; bo jesteśmy wszyscy przekonani, że na gruncie podmiotowym i zaprzeczonym przez wszystkie partie niemożna założyć fundamentu: bo kiedy walka jest w umysłach jest i w oczach, kiedy anarchia panuje w doktrynach, przebijają się w prawach, kiedy zakres oznaczony około Rzeczypospolitej i konstytucji ścieśnia się coraz bardziej, a trzeba z niego wyjść; bo reszta sami to czujecie dobrze i odraczacie ważniejsze rozprawy; bo trzeba Izby odbyło się wprzód spotkanie między ambicją i legalnością. Odroczcie się więc — skoro niemożecie wywołać wypadków, czekajcie na nie.“

„Zaprawdę rzecz dziwna co mogą powiedzieć przeciw odroczeniu mowy lewicy. Będą grozili zamachowi stanu. — Lecz budżet nie jest uchwalony i wiemy o tym, że Francja niepłaciłaby podatków, dopóki przy najmniej pozornie nie zostały przyznane. W razie niespodziewanym, komisja odroczenia lepiej zapobieżie niebezpieczeństwu, niżeli samo Zgromadzenie. Aby działać, trzeba być w niewoli, trzeba możliwości być szybkim. Jeżeli reprezentacja narodowa obawia się, niechaj należycie wyszuka członków komisji a zrobi to — niewątpliwie. Zrobi — bo wie, że obecny gabinet już raz zganiła za czynny odroczeniu wydarzone i przed kilkoma dniami potępiła politykę rządową.“

— Minister spraw wewn. oznajmił uroczystie, że rząd niedopuszczy się niczego, co mogło być przyczyną niepokojów przyszłej komisji. Oświadczenie to uczynione jest zapewne w celu wyjednania komisji łaskawiej, lecz jak dotąd, nie o niej stanowczo powiedzieć niemożna. Zanościło się na alians między legitymistami i lewą, wszakże legitymiści, połączyli się z Orleanistami i Bonapartystami a lewa ze środkami. Są przeto dwie listy — jedna legitymistyczno-elizejska, na której figurują pp. Berryer, Changarnier, Gouin, Montebello, Passy, Roulhier i inni; druga podana przez opozycję, gdzie proponowano pp. Berryer, Bixio, de Broglie, Cavaignac, Changarnier, Charras, Dufaure, Grevy, Lasteyrie, Molé, Rémusat, Mornay, Saint-Priest i innych.

Jak widzimy na liście opozycyjnej znajduje się dużo legitymistów, co uczyniono w nadziei zwabienia głosów legitymistycznych, a niechciano zamieścić ani pana Lamoriciere, ani p. Baze, bo by ich imiona nadały kolor zbyt nieprzyjaty Elizeum. Jutro kwestya będzie rozstrzygnięta.

— Wiadomo, że propozycja pana Creton w dniu 1 marca odroczenia była do 6ciu miesięcy, a zatem do pierwszego września. Ponieważ termin ten przypada na ferie, wnioskując pan Creton, aby jego propozycję dyskutowano przed odroczeniem albo też oznaczono ją w porządku dziennym po odroczeniu. Znaczna większość odrzuciła jego żądanie, większość Orleanistów i Elizeistów, do których przyłączyli się taż legitymiści. Mimo to pan Baze oświadczył, że po powrocie Izby propozycja p. Creton przychodzi z prawa na stół.

— Elizeum odniosło zwycięstwo w departamencie północy. Były minister spraw wewn. p. Waisse został obrany deputowanym, lecz opozycja republikancka nieczyliła oporu.

#### ROSYA.

Mylnie podaną przez nas z obcych dzienników wiadomość o ukazie cesarskim co do paszportów za granicę, prostujemy, podając ukaz rządzącego Senatu z d. 26 czerwca (v. s.) umieszczony w *Tygodniku Petersburskim* z d. 11 lipca, ogłaszający ukaz cesarski z d. 15 czerwca (v. s.) Brzmienie jego jest następujące:

„Uznawszy za potrzebne postanowić niektóre zmiany w przepisach, co do terminów pobytu za granicą i co do wydawania zagranicznych paszportów. Rozkazujemy:

1) Termin pozwolenia pobytu za granicą z prawnym paszportem, określony w Ukazie d. 17 kwietnia 1834 r. (zamiast pięcio-letniego dla szlachty i trzech-letniego dla innych stanów), zakreślić: a) dla szlachty dwu-letni, b) dla innych stanów roczny.

2) Od każdej wymienionej w paszporcie osoby pfcii obojg, pobierać odtąd paszportową opłatę, oprócz opłaty za blankiet, po 250 rs. za każde sześć miesięcy. Wyjątek od tego dopuszczać jedynie dla osób jadących w celu leczenia się od ran lub chorób; w tym tyko razie pobierać opłatę po 50 rs. za każde półrocze.

3) Od rodzin i służących, osób, które jadą za granicę z powodu choroby, stosownie do Ukazu 8 maja 1844 r., brać takż paszportową opłatę, jak i od samych chorych, tj. po 50 rs. od każdej osoby.

4) Również, od obywateli dziedziców, szlachty, urzędników i tp. jadących za granicę w interesach handlowych, brać całą opłatę po 250 rs., jeżeli nie są zapisani do gildy lub cechów.

5) Tymże sposobem, familie i służący: a) obywateli, szlachty, urzędników i t. d. jadących za granicę w interesach handlowych i do gildy nie zapisanych; b) obywateli, szlachty, urzędników i t. d. jadących za granicę w tychże interesach i zapisanych do gildy i pfcących za prawo handlowania; tudzież c) kupców i innych osób handlowego stanu, mają co do paszportowej opłaty wnosć jej tyle co i głowy familij, tj. osoby, należące do 1 klasy, pfcąc każda po 250 rs. należące do dwóch ostatnich, wolne są od wszelkiej opłaty.

6) Przepisy niezmienione niniejszym postanowieniem, zachowują moc swoją. Rządzący Senat wyda stosowne do tego rozporządzenie.“

#### Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Czytamy w *Gazecie Lwowskiej* sprawozdanie o zaćmieniu 28 lipca. Chociaż dziś jeszcze do 1szej godziny z południa padał deszcz nieustannie, a zachmurzony mocno firmament nie zostawiał już prawie żadnej nadziei, ażeby można obserwować wielkie zaćmienie słońca, choćby tylko częściowo, mimo to jednak zaczęło się wypogadzać przy pomysłnym wietrze ze wschodu. Deszcz ustał i tylko lekkie chmurki zastąpiły zachodnią część firmamentu, a około trzeciej godziny widziano na wzgórzach piaszkowych licznych obserwatorów. Dla braku dobrego chronometru można tylko w przybliżeniu oznaczyć czas zaczynającego się zaćmienia — 3 godzina 56 minut prawdziwego czasu słonecznego. O tym czasie pokazywał suchy termometr = 15,2°, mokry = 13,3°. termometr z poczerzoną gałką na słońcu = 19° R. Gdy już około 9 cali tarczy słońca pokrytych było, nie dozwoliły gęste chmury dalszej obserwacji; przy największym zaćmieniu o 4tej godzinie 52 minucie (w przybliżeniu) zapadł grubzy zmrok, wszelakoż można jeszcze było dobrze rozpoznać znaki na instrumentach; o tym też czasie powstał dość silny wiatr północno-wschodni, a przedmioty okryła rosa. Suchy termometr pokazywał = 14,2°, mokry = 13,8°, z poczerzoną gałką = 14,3° R. Zjawisko zaczęło się blisko od 70° ku zachodowi od najgłębszego punktu słońca, to jest zwróciwszy się twarzą ku słońcu, po prawej stronie tarczy słonecznej, i skończyło się — co jednak widziane być mogło przez czas najwięcej 2 sekund — przy 55° na wschód od najwyższego punktu słońca. Błyszące pasma po brzegach tarczy księżycowej, jakie podczas zupełnego zaćmienia r. 1842 obserwowano, nie dostrzeżono przez perspektywę. W chwili największego zaćmienia nie dozwalały chmury dojrzeć żadnego planety ani gwiazdy. Tej też okoliczności przypisać należy, że przynajmniej w zastosowaniu do polaryzacji światła nie wydała żadnego rezultatu.

Dr Zawadzki.

— Znowu przypadek z nieostrożności, a raczej z niecierpliwości przyprowadził kilkoro ludzi o stratę życia. Na Wesołku w Jasielskiem pod Strzyżowem utonąło kilka osób przewożąc się z Gbiska dnia 15 z. m. na targ do Strzyżowa. Dobijając do ładu niecierpliwie jedni przed drugimi, przewrócili czółno, i przy wzburanej wodzie nie mogąc się ratować, kilkoro z nich utonąło.

(G. L.)

— Czytamy w *Dzienniku Warszawskim*: Słyszeliśmy, że *Biblioteka Warszawska* policyj wkrótce pomiędzy członków swoich, pana Józefa Kraszewskiego, a talentowanego naszego pisarza, a znanego wydawcę Athenaeum. Łącząc się Warszawa i Wileńska szkoła, ustały dawne zawiści i nienawiści, a złota jedność tak potrzebna dla skrzętnych pracowników w jednym chwalebnym dziele zasiada na tronie literatury naszej. I rzeczywiście po co te wszystkie nazwy pisane starą i nową szkołą, po co te wszystkie rozróżnienia, które tylko w formie leżą, a nie istnieją w rzeczywistości; jedna myśl wszystkie te prace ożywia, naganne więc rozdwojenie, które czasami wkłada się pomiędzy współpracowników. Niestety! nieliczny jeszcze zastęp zaszczytnie pracujących u nas na niwie literatury naszej, wiele trudności, wiele kolew napotyknąć musi tamta liczba poświęcających się dobru ogólnemu, a jeszcze własni współpracownicy w sztuce i naukach, stawiają nieraz zapory na ich drodze, utrudniając dalszy postęp. Piękny więc przykład mamy przed oczami. Stare i poważne pismo nasze, co jak Atlas dźwiga ciężkie ciężary świata polskiej literatury, widziano już w ciągu swego żywota tyle błyszczyjących i przemijających szybko, dobrych, złych i mierznych pisemek, t. raz jak Atlas wypoczywa chwilę, składając ciężar tego świata na barki nowego Herkulesa, co silne z natury, a uolbrzymione doświadczeniem prac odbytych, nie ugnę się pod nim. Szczęść Boże dobrej myśli.

Przyjechali do Krakowa od dnia 1 do dnia 2 sierpnia: Krasuski Antoni z Zdrocho. Buzkowski Leon prof. z Bochni. Romer Michał z Krakowa. Lubomierski Jerzy książe, de Ligne książę z Przeworska. Zawadzka Celestyna. Zawadzki Marcin z Berlina. Bzowski Kazimierz z Cieszyńska. Cantacuzene Michał książę, Cantacuzene Leon książę z Lwowa. Schorstein Ludwik doktor medycyny z Brodów. Frischmann Karol z Węgier. Chapelle Juliusz prof. z Jassy. Rogojski Bogdan — Józef chemik z Pragi. Kotkowski Władysław, Daniszewska Marya z Wiednia. Papajohan Jerzy z Ciepła. Smoleński Ignacy z 2 córkami, Treskow Otto pruski oficer z Prus. Hönig Józef lekarz z Borna.

Wyjechali: Hubert Alfons, Dubil Amalia, Latinak Adolf, Brandmajer Gustaw kapitan, Mięczyński Jan do Wiednia. Kwieciński Pelagia z familiją do Czeszochowy. Lipowiecki Wacław do Salzbrunn. Mulewicz Gertruda do Baaden. Joffroy Józef do Paryża. Macduński Stanisław z familiją do Iwoniza. Rudnicki Rudolf do Tarnowa. Dzwonkow Leon z żoną do Zabędza. Hönig Józef do Bochni. Kluchy porucznik do Wadowic. Bulloni do Tarnowa. Pehhold, Herold do Lwowa.

#### Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kurs telegraficzny z dnia 2 sierpnia. Metaliki 5-proc. 97. — Metaliki 4 1/2-procent. 85 1/2. — Metaliki 4-proc. 76 1/2. — 4-proc. z 1850 r. 90 1/2. — 2 1/2-proc. 58. — 1-proc. 19 1/2. — Metaliki z ciągu z 1839 r. za 310 1/2. 300. — Augsburg 118 1/2. — Londyn 11 34 kr. — Paryż 139. — Akcje Bankowe 1240. Akcje kolei żel. półn. Ferdin. 1525.

Kurs krakowski z dnia 4 sierpnia. Banknoty 91 1/2. — Polskie papiery — Pruski kurant 106. — Imperyały ros. 34 gr. 20. Ruble srebrne nowe 102 Dukaty złp 20,5. — Listy zastawne Król. Pols. z kupon. 100 1/2. — Listy zastawne gal. z kup. dają 87 1/2 żądają 87 1/2. — Cwano. stare 107 nowe 107.

Kurs lwowski z d. 31go lipca. Dukaty holl. 5 złr. 32 kr. — Dukaty ces. 5 złr. 37 kr. — Półimperyał rosyjski 9 złr. 39 kr. — Rubel rosyjski 1 złr. 53 kr. — Talar pruski 1 złr. 43 kr. — Polski kurant i pigiołzot. 1 złr. 24 kr. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. 86 złr. 30 kr.

Kurs wiedeński z dnia 2go sierpnia. — Metaliki 97. — Nowa pożyczka 85 1/2. — Akcje Banku wiedeńskiego. 1240. — Akcje Kolei żelazn. 151 1/2. — Agio od złota 23 1/2, od srebra 19.

Kurs wrocławski z dnia 2 sierpnia. Banknoty austriackie 86 1/2. — Polski kurant 95 1/2. — Listy zastawne Król. Pols. nowe i dawne 95 1/2. — Akcje kolei żelazn. Krak.-górn.-śląsk. 84 1/2.

#### URZĘDOWE.

##### Ogłoszenie.

Nr. 9226. (118)  
W dniu 17 lipca r. b. straż policyjna odebrała od osoby podejrzanej z zestawu włoskiego zegarek srebrny kieszonkowy bez szkiełka z metalowym grawerowanym cyferblatem, na którym liczby godzin są rzymskie, a indeksy mosiężne. Starostwo Grodzkie zwraca w niewiadomemu właścicielowi opisanego zegarka, o zgłoszenie się z dowodami własności.  
Z c. k. Starostwa Grodzkiego.  
Kraków dnia 1 sierpnia 1851.

Nr 3123. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ (116)  
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.  
Na zasadzie art. 12 ust. hip. z r. 1844, po wysłuchaniu wniosku prokuratora, zwraca wszystkim prawo mieć mogących do spadku po niedy Adami i Maryannie Kozmickich małżonkach pozostającego — mianowicie: składającego się z sumy 1) 1000 złp. na realności pod L. 226 gm. VIII, tudzież 2) 4000 złp. na realności pod L. 390 i 1 w gm. III hipoteznie ubezpieczonych — ażeby się z prawami swymi do Trybunału w zakresie trzech miesięcy zgłosili; po upływie bowiem rzeczonych przeciągu czasu, spadek w mowie będący, zgłaszającym się przez opiekuna małoletnim przynależnym będzie.  
Kraków dnia 24 czerwca 1851 r.  
Sędzia prezydujący CZERNICKI.  
Sekretarz P. Burzyński.

(111) OBWIESZCZENIE.  
PISARZ CESARSKO-KRÓL. TRYBUNAŁU  
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznej wiadomości, iż na żądanie Chaima Eisenbacha spekulanta współwłaściciela domu Nr. 1 w Gm. XI położonego, na Kazimierzu przy Krakowie pod L. 57/8 zamieszkałego, sprzedana zostanie przez publiczną licytację na drodze usunięcia niepodzielności realności pod L. 1 w Gm. XI miejskiej położonej, Lit. a) b) c) d) w hipotece oznaczona do Temerli Hennigbaumowej, Dawida Thörn, Judki Binenstok, Chaima Eisenbach i sukcesorów Ma-na Hönigbauma, należąca, a to według warunków i ceny szacunkowej wyrokami c. k. Trybunału Wydz. I z dnia 4 stycznia i 22 czerwca 1850 r. w I Instancyi, tudzież c. k. Trybunału Wydz. II z d. 13 i 20 listopada t. r. na drodze apellacji zapadłymi, wyrokiem c. k. Sądu Wyższego z d. 9 lipca r. b. zatwierdzonymi ustanowionych:

1) Cena szacunkowa domu Nr. 1 Lit. a) b) c) d) w hipotece oznaczonych w Gm. XI stojącego frontem głównym w ulicy Żydowska obojętnej, drugim frontem bocznym od zachodu graniczącego z ulicą św. Wawrzeńca, stroną zaś południową z realnością Nr. 2 z wszelkimi przyległościami wedle planu przez biegłych w szlucie d. 16 marca 1846 r. sporządzonego;

#### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryskiej sprowadzony do 0° Reaumur.	STOP. CIEPŁA według Reaumur.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnej w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od do
2	2	27 3"	281	+ 20° 4	4"	98	ppżac. słaby	pogoda z chm.
10	10	3	923	+ 16 0	5	93	ppżac. średni	"
3	6	4	520	+ 14 6	5	56	ppżac. słaby	pochmurno
3	2	27 5"	308	+ 17° 2	6"	20	ppżac. "	"
10	10	5	782	+ 15 6	6	22	zachod. "	"
4	6	5	698	+ 15 0	6	42	ppżac. "	"
							deszcz drobny	+ 18° 0 + 14° 5
							w nocy i rano deszcz	"